

System viaTOLL do prokuratury

31 października 2013

Klub PiS zapowiedział złożenie zawiadomienia do prokuratury ws. nieprawidłowości opisanych w raporcie NIK dotyczącym systemu poboru elektronicznej opłaty za przejazd drogami. Posłowie PiS chcą też informacji rządu na ten temat na najbliższym posiedzeniu Sejmu.

Jak wynika z raportu NIK, do wykonania części bramownic – czyli „bram” nad drogami, na których zamontowano urządzenia elektronicznego poboru opłat – wykorzystano materiały niespełniające norm, dopuszczone do obrotu na podstawie sfałszowanych świadectw odbioru. „Stwarza to ryzyko dla życia, zdrowia i mienia uczestników ruchu drogowego” – stwierdza Najwyższa Izba Kontroli.

Klub PiS podkreśla, że w raporcie NIK jest cała masa materiału, która każe przygotować wniosek do prokuratury. „Oczekujemy zbadania czy nie doszło do korupcji w budowie tego systemu. Takie przekroczenia prawa każą wątpić, że urzędnicy rządowi czynili to tylko i wyłącznie na skutek własnej niedbałości. Powstało 500 samowoli budowlanych (chodzi o bramownice – PAP). Kto zapłaci karę za ich legalizację? To są olbrzymie pieniądze. Kto pozwolił, że bramownice powstają wbrew prawu budowlanemu? Chcemy, żeby prokuratura zbadała zarzuty NIK wskazane w raporcie dotyczące niespójnego systemu, braku jego kalibracji, częstego naliczania kar” – oświadczył poseł PiS Andrzej Adamczyk.

Ponadto klub PiS zapowiedział zwrócenie się do marszałek Sejmu Ewy Kopacz o poszerzenie porządku obrad posiedzenia Sejmu w przyszłym tygodniu o informację rządu na temat systemu e-myta i jego wdrażania. Posłowie PiS zaapelowali także do premiera Donalda Tuska o odwołanie winnych obecnej sytuacji, czyli kierownictwa Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, a także ministra transportu Sławomira Nowaka.

Brak zmiany przepisów, mimo znanych od dawna błędów, uciążliwych dla kierowców, to dowód na niesprawność instytucji publicznych – uważa Andrzej Sadowski z Centrum im. Adama Smitha.

„Raport NIK po tylu miesiącach wskazuje na zaniechania po stronie polskiego rządu i jego agend, jeżeli chodzi o naprawianie ewidentnej niesprawiedliwości, która dotyczy kierowców” – twierdzi Andrzej Sadowski, wiceprezydent Centrum im. Adama Smitha. „Nakładane kary nie wytrzymają jakiejkolwiek kontroli sądowej, gdyby doszło do procesów, bo są najzwyczajniej nieadekwatne i niesprawiedliwe.”

O potrzebie zmian tych przepisów od dawna mówią eksperci i prawnicy. Podkreślali, że uzależnienie wysokości kar nie od przejechanych kilometrów, ale od liczby bramownic z czujnikami, pod którymi przejechali bez opłaty, jest nieprawidłowe. Zdaniem przedstawicieli NIK, prowadziło to do niedozwolonej kumulacji kar.

„Operator systemu nie ma wpływu na kwestie kar, jak i na zasady ich nakładania oraz wysokość – ponieważ są one regulowane prawem” – napisano w komunikacie Kapsch Telematic Services, operatora viaTOLL. „W gestii operatora systemu nie leży wprowadzanie zmian w obowiązującym prawie, system viaTOLL funkcjonuje zawsze w zgodzie z obowiązującym porządkiem prawnym.”

W ocenie Sadowskiego, system musi przewidywać kary dla kierowców, nie mogą one jednak być aż tak wysokie i niesprawiedliwie naliczane. Zauważa, że według obecnych przepisów w bardzo krótkim czasie kierowca może uzbierać tyle kar, że będą one niemal równoznaczne z utratą samochodu. Problem w tym, że prace nad nowymi przepisami jeszcze trwają.

„Politycy i urzędy, które oni nadzorują, nie przejmują się problemami zwykłych obywateli, stąd jeżeli problem był znany nie tydzień, nie miesiąc temu tylko już od długiego czasu,

należało podjąć błyskawiczne działania. Ogłoszenie przed opinią publiczną, że się pracuje, a sama praca, to są dwie różne rzeczy. Była potrzeba, i jest do tej pory, natychmiastowych działań” – mówi Andrzej Sadowski agencji informacyjnej Newseria Biznes.

Autorstwo: pł (akapity 1-4), Newseria (5-10)

Źródła: [Niezależna](#), [Newseria](#)

Kompilacja 2 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”